

Uniwersytetu Vikram w Ujjainie w stanie Madhya Pradesh, nazywanym sercem Indii z powodu swego położenia, jak również kulturowego dziedzictwa hinduizmu, buddyzmu i islamu. Na czele Komitetu Organizacyjnego stoi Suaresh Billore, szef tego Instytutu. Współudział w organizacji, jak zwykle, ma Grupa Specjalistów do Wykorzystania Makrofitów w Ochronie Wód, działająca w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia ds. Wody (*International Water Association* – IWA). Podobnie jak dziesięć poprzednich konferencji adresowana jest zarówno do naukowców, jak i praktyków.

Konferencja zaczyna się w niedzielę. Rano odbywa się rejestracja. Biuro organizacyjne zdominowane jest przez kobiety, śliczne, w przepięknych sari (wszak to region, w którym wytwarza się materiały o najpiękniejszych kolorach i wzorach). Panie są miłe, uśmiechnięte, ale mają spory bałagan w papierach, trudności ze znalezieniem list opłat za wpisowe i wycieczki.

O 10⁰⁰ rano następuje otwarcie konferencji, której patronuje Saraswati, czteroręka hinduistyczna bogini mądrości, wiedzy, muzyki, oracji i wszelkich sztuk, nazywana też boginią wody. Wybór ze wszech miar trafny. Do logo konferencji wykorzystano rzeźbę jej postaci pochodzącą z XIII wieku z okresu dynastii Guptów. Saraswati zawsze przedstawiana jest z wodą, ta z plakatu konferencyjnego trzyma dzban z wodą. Konferencję otwiera jeden z hymnów Rigwedy, śpiewany i recytowany, dedykowany Saraswati utożsamianej z potęgą wody, która jest źródłem kreatywności, oczyszczenia i pożywienia. Długo musiałam wypytywać organizatorów, by dowiedzieć się o czym traktuje hymn śpiewany w sanskrycie. Następnie był hymn Indii i powitalne przemówienia reprezentanta UNICEF-u, wicekanclerzy Uniwersytetu Vikram oraz przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sekretarza Grupy Specjalistów do Wykorzystania Makrofitów w Ochronie Wód. Po oficjalnej ceremonii i przerwie na lunch wczesnym popołudniem rozpoczyna się sesja plenarna z pięcioma referatami. Cztery z nich traktują o szerokim spektrum możliwości zastosowania oczyszczalni hydrofitowych, ostatni – gospodarzy – o zasadach organizacji i prawnych aspektach gospodarki wodnej w Indiach.

Drugiego dnia (w poniedziałek) odbywa się tylko sesja plenarna (8 referatów) zatytułowana „Mokradła o podpowierzchniowym pionowym przepływie”. Referaty koncentrują się na roli podłoża, usuwaniu azotu ze ścieków oraz na wieloletnich zmianach jakie zachodzą w tych oczyszczalniach i wpływają na ich efektywność. Sesja jest krótka, bo na dalszą część dnia, po lunchu (posiłki głównie wegetariańskie, około 90% ludności tego regionu to wegetarianie), zaplanowana jest wycieczka techniczna.

We wtorek długi dzień obrad – od 8⁰⁰ do 9⁰⁰ trwa sesja plakatowa, następnie są dwa referaty plenarne: pierwszy o roli oczyszczalni hydrofitowych w miastach przyszłości, drugi o usuwaniu zanieczyszczeń fluorem z podziemnych wód w Indiach. Dalsze obrady odbywają się już w trzech równoległych sesjach podzielonych na trzy bloki. Pierwszy blok to następujące sesje: „Kształtowanie oczyszczalni

hydrofitowych” (5 referatów), „Ekosystemy mokradeł” (5) i „Oczyszczanie osadów ściekowych” (5). Jak zwykle w tym samym czasie w różnych sesjach odbywają się prezentacje interesujących mnie referatów. Następne trzy równoległe sesje (również po 5 referatów w każdej) to „Hybrydowe oczyszczalnie hydrofitowe”, „Mikrobiologia oczyszczania” oraz „Ścieki pokopalniane i przemysłowe”. Późnym popołudniem zaczyna się ostatni, nieco dłuższy blok (po 7 referatów w każdej sesji), a w nim dwie tak samo zatytułowane sesje: „Oczyszczalnie hydrofitowe z powierzchniowym przepływem” (nie mogę dociec dlaczego o identycznych tytułach) i trzecia „Funkcjonowanie oczyszczalni”. Dzień kończy godzinna sesja plakatowa (20 ekspozycji). Dzień długi, pracowity i męczący, z dwiema krótkimi przerwami na kawę i lunch. Już po dwóch dniach obrad wśród uczestników zaczynają się problemy zdrowotne, część osób (tych mniej zwracających uwagę na to co jedzą i piją, a raczej tych, którzy piją nie to, co trzeba – może nie wiedzą, że najlepiej działa kieliszek czystego alkoholu na początek dnia, jeszcze przed śniadaniem) zaczyna odczuwać dolegliwości żołądkowe.

W następnym dniu (w środę) przerwa w obradach, jedziemy na wycieczkę do Mandu. W czwartek wznawiamy obrady w dwóch blokach, w każdym są trzy równoległe sesje. Pierwszy blok to następujące sesje: „Optymalizacja i modelowanie” (według mnie najciekawsza i wnosząca nowy powiew do nieco już stagnującej wiedzy), „Metale ciężkie i oczyszczanie wód podziemnych” oraz „Ścieki przemysłowe i bytowe” (po 9 referatów w każdej). Po południu drugi blok: „Gospodarowanie mokradłami”, „Usuwanie pierwiastków biogennych” i „Usuwanie patogenów”, po 7 referatów w każdej sesji. Dzień obrad kończy trzecia już w czasie konferencji, godzinna sesja plakatowa.

Ostatni dzień konferencji (piątek) zamyka 7 referatów wygłoszonych na sesji plenarnej oraz ogólna dyskusja zakończona sformułowaniem wniosków. Na XI Konferencji ogółem zaprezentowano 20 referatów plenarnych, a w sesjach tematycznych wygłoszono 99 krótkich referatów i przedstawiono 52 plakaty. Uczestniczyło 214 osób z 30 krajów, znacznie mniej niż na poprzedniej konferencji odbywającej się w Europie (w Portugalii). Podobnie jak i wtedy referaty zawarto w dwóch opasłych tomach wydrukowanych na ciężkim kredowym papierze, mimo że ta forma edycji spotkała się z ostrą krytyką. Znaczna część uczestników rezygnuje z papierowej formy i wybiera CD.

Wycieczki. W programie konferencji znalazło się kilka wycieczek – przed, w trakcie i po konferencji, uczestniczę tylko w dwóch wycieczkach konferencyjnych. W drugim dniu po pospiesznym lunchu rozklekotane autobusy, z klimatyzacją w postaci wirujących nad głową wiatraków, zabierają nas z hotelu. Program wycieczki jest bogaty, ale już na początku jesteśmy mocno spóźnieni, bo z trudem wydostajemy się z zatłoczonego miasta. Tłum przemieszcza się na wszystkim co tylko możliwe, a więc widać ryksze, rowery, motocykle i samochody wszelkiej maści, wózki

zaprzężone w krowy (oczywiście chude jak szkielety, ale wymalowane w kolorowe wzory, z błyszczącymi papierkami na rogach), wielbłądy. Dookoła śmieci, slumsy i na tym „śmietniku” barwne kobiety w sari, których barw mogłaby pozazdrościć tęcza, pobrzękujące bransoletkami na przegubach rąk i nóg. „Wolna amerykanka” w ruchu, klaksony. Ludzie śpieszą się, krążą, gdzie tak pędzą i po co? Może to filozofia – ruch to życie. Pierwszym punktem programu jest Uniwersytet Vikram, młody bo ledwie pięćdziesięcioletni. Uczelnię tę „zwiedzamy” z okna autobusu, oglądamy bramę (nic ciekawego) i jeszcze mniej interesujące budynki wyglądające jak popegeerowskie bloki na Mazurach. Chętnie obejrzelibyśmy laboratoria, sale wykładowe etc.

Następnym punktem w programie wycieczki jest oczyszczalnia hydrofitowa wód opadowych. To miejsce jest dla mnie ciekawe również z florystycznego punktu widzenia. Pierwszy raz widzę inny gatunek trzciny niż *Phragmites australis*, jest to *Ph. karka*. Krótka przerwa na herbatę w hotelu *Shanti Palace*, niedawno zbudowanym i wyglądającym jak makieta do filmu Bollywood. Wrócimy tu na kolację i program kulturalny. Na razie jedziemy znowu na teren Uniwersytetu Vikram, tym razem obejrzyć staw wykopany przez studentów. Dziwna wizyta, czuję się jak w teatrze absurdu. To zdanie podziela większość uczestników wycieczki. Następny punkt programu to baseny kąpielowe i piętnastowieczny system oczyszczania wody na rzece Kshipra (jednej ze świętych rzek hinduizmu) przy *Kaliyadeh Palace*. Tym razem mam okazję obejrzyć w terenie kwitnący hiacynt wodny (*Eichhornia crassipes*). Przed nami jeszcze wizyta w żeńskiej szkole we wsi Ghatia, wyposażonej przez UNICEF w prosty system oczyszczania szarych ścieków, rzut oka na jedenastowieczną świątynię Siwy i wycieczka kończy się kolacją i występami folkowego zespołu *Dandia and Malwa Folk*.

Następna wycieczka w trakcie konferencji to wyprawa do Mandu. Zaraz przy wyjeździe z Indore psuje się koło, za kilkanaście kilometrów następne, jedziemy więc z duszą na ramieniu, bo już nie mamy zapasowego. Mandu – forteca miasto, nazywane miastem uciech, to tu w XV wieku harem Nasir-ud-Dina liczył 1500 kobiet. Za murem dookoła rozciągają się mokradła. Wewnątrz fortecy są baseny do kąpieli. Przewodnik z dumą informuje, że kiedy w Europie nocniki opróżniano przez okna, proszę, jaki tu był system „toalet”, wydajny i piękny w kształcie, to tu przykucali panie, a dalej wyżłobionymi w esy floresy rynnami ścieki spływały do mokradeł, ot taka piętnastowieczna oczyszczalnia hydrofitowa. W czasie lunchu podziwiamy męski zespół wykonujący tańce *dandia*. W drodze powrotnej w programie wizyta w szkole wspieranej przez UNICEF. Przyjeżdżamy ogromnie spóźnieni, jest ciemno, wręcz czarno, uczennice czekają w szpalerze, obsypują nas kwiatami aksamitek. Przygotowane przez nie występy odbywają się w ekspresowym tempie, przykro, bo dziewczynki czekały na nas kilka godzin i widać po minach, że są zawiedzione. W ekspresowym też tempie kończymy wizytę i odjeżdżamy.

Wycieczka pokonferencyjna to zwiedzanie złotego trójkąta Delhi – Agra – Jaipur. Nie uczestniczę w niej.

Powrót. W drodze powrotnej zatrzymuję się na dwa dni w Delhi, jeden przeznaczam na zwiedzanie Agry z osławionym Pawim Tronem (Tadž Mahal), a drugi na Delhi. Ale jest to tylko muśnięcie Indii. A następna konferencja z tej serii odbędzie się w Europie, w Wenecji, w 2010 roku.

Teresa Ozimek

Recenzje

Europejski 2006 – Biologia – Andrzej Mikulski

Kronika naukowa

21. Europejsko-Polska Konferencja Hydrobiologiczna (Zakopane, 1-4 października 2006 r.) – Anna Zduńska, Rafał Wasiński

22. Europejska Konferencja Biologia i Ekologia (Machyn, 17-21 listopada 2006 r.) – Anna Zduńska

23. Europejska Konferencja Hydrobiologiczna (Wrocław, 30-31 października 2006 r.) – Anna Zduńska

24. Europejska Konferencja Hydrobiologiczna (Ceszka, 24-26 października 2006 r.) – Anna Zduńska

25. Europejska Konferencja Hydrobiologiczna (Wrocław, 30-31 października 2006 r.) – Anna Zduńska

26. Europejska Konferencja Hydrobiologiczna (Wrocław, 30-31 października 2006 r.) – Anna Zduńska

Wiadomości hydrobiologiczne

27. Europejska Konferencja Hydrobiologiczna (Wrocław, 30-31 października 2006 r.) – Anna Zduńska